

Iza Desperak

Uniwersytet Łódzki

NIENAWIŚĆ NA ŁÓDZKICH MURACH ANTYSEMITYZM I HOMOFOBIA

Abstrakt

Tekst poświęcony jest opisaniu zjawiska łódzkiej moralnej mowy nienawiści, szczególnie jej aspektu antysemickiego i homofobicznego. Łódź zdaje się być podzielona na sektory należące do dwóch klubów i ich zwolenników. Malują oni komunikaty nawołujące do nienawiści na niemal wszystkich ulicach i budynkach miasta, będące wyrazem walki o podbicie nowych lub utrzymanie wczesnej podbitych terytoriów. Większość tych napisów i malunków posługuje się wizerunkiem uniwersalnego i odwiecznego wroga - zwolennika przeciwnego klubu. Jest on zazwyczaj portretowany jako Żyd, gej lub kurwa czy transwestyta. W tekście tym staram się - między innymi na podstawie analizy fotografii - sklasyfikować owe postacie wroga oraz poddać analizie źródła tego zjawiska. Antysemityzm i homofobia młodych łódzkich kibiców przypominają niepokojąco dyskurs rasistowski, faszystowski i rasistowski.

Słowa kluczowe: mowa nienawiści, antysemityzm, homofobia, miasto, przestrzeń

Key words: hate speech, anti-Semitism, homophobia, city, space

Wstęp

W tekście tym pragnę zwrócić uwagę na łódzkie mury jako miejsce przekazu treści pełnych przemocy i nienawiści.. Są one pokryte napisami, inskrypcjami i malunkami o różnym charakterze. Mieszkańcy miasta tak przyzwyczaili się do owych inskrypcji, że nie poświęcają im wiele refleksji, zwracają na nie uwagę przede wszystkim przybysze. Nawet niezbyt systematyczne porównania murów Łodzi i innych miast sugeruje, że w Łodzi przekaz muralny nacechowany przemocą, jest jeśli nie tylko ilościowo o wiele bardziej znaczący niż w innych miastach Polski, to ze względu na ich obecność w ścisłym śródmieściu, i na reprezentacyjnych budynkach miasta, dużo bardziej widoczny niż gdzie indziej.

Trudno jest wyznaczyć ramy czasowe występowania tego zjawiska. O graffiti -także w Łodzi - zaczęto pisać w latach 90. Czy zjawisko to było obecne w Polsce wcześniej - trudno powiedzieć, zwłaszcza że muralne przekazy nie są datowane, badacz może co najwyżej ustalić datę odkrycia lub fotograficznego udokumentowania danego zjawiska. W Łodzi pojawiły się działania będące odpowiedzią na owe napisy - najpierw publikacje prasowe, a później wyrosły z nich Instytut Tolerancji od 2001 roku propagujący akcję ich zamalowywania (<http://www.instytut.tolerancji.pl/>), wiemy więc że już wtedy był to zauważalny problem. Instytut postuluje walkę z antysemityzmem, rasizmem, ksenofobią i głupotą ludzką, pomija w swych działaniach ważną cechę owych napisów, którą chcę się zająć w niniejszym tekście.

Homofobiczny aspekt łódzkich nienawistnych przekazów ukazała po raz pierwszy wystawa „Twoja nietolerancja”, przygotowana w 2005 roku przez Marcina Piątkowskiego i Jarka Kubiaka, prezentowana na III Forum Przeciwko Homofobii na UŁ. Zbiór fotografii zebrany wtedy jest wciąż uzupełniany, i stał się jednym z obiektów analizy w tym tekście.

1. Łódzkie kluby piłkarskie

Łódzkie napisy i malunki są bardzo silnie związane z kibicami dwóch piłkarskich klubów - RTS Widzew i ŁKS. Łódź widziana przez przechodnia czy z okien autobusu to miasto podzielone na strefy oddziaływania jednego z klubów, miasto podzielone na dzielnice i sektory zawłaszczone przez kibiców jednego z klubów. Niektóre obszary są obiektem codziennych, a raczej co-nocnych walk o dominację jednego tylko klubu. Ślady tej walki widoczne są także poza Łodzią - dojeżdżając pociągiem do Warszawy natkniemy się na napisy Widzewa, jadąc w przeciwnym kierunku odkryjemy ślady działalności „ełkaesiaków”.

Podobny podział miasta zaobserwować można w Krakowie - tam na zwolenników Wisły i Cracovii, czy nawet w Szkocji podział na zwolenników Celticu i Rangers, dodatkowo wzmocniony podziałem religijnym (jeden z klubów ma jest kojarzony z katolikami, drugi z protestantami). Jednak ani w Krakowie, ani w Glasgow konflikt między kibicami dwóch klubów nie odbija się w sposób tak drastyczny na murach miasta; nie obserwuje się tam podziału miasta na zamknięte sektory niedostępne kibicom drużyny przeciwnej. W Glasgow sklepy z

akcesoriami i gadżetami dla kibiców mogą mieścić się na sąsiadujących ulicach, a miasto nie jest pokryte hasłami odwołującymi się do przemocy.

2. Napisy na murach – geneza

Refleksja nad mową nienawiści na łódzkich murach nie może pominąć zjawiska opisywanego początkowo jako graffiti. Większość analiz dotyczy lat 90 i dwutysięcznych, skupiało się na graffiti politycznym i związanych z kulturą hip - hop. Pierwszy opis tego zjawiska do którego dotarłam pochodzi z 1991 roku, opisuje graffiti polityczno - kontrkulturowe od stanu wojennego do początku lat 90. Jest to dokumentacja kilkuset obiektów, okraszona komentarzami przede wszystkim artystów plastyków. Publikacja ta (*Polskie mury* 1991) koncentruje się na twórczości inspirowanej działaniami Pomarańczowej Alternatywy, malunkach politycznych, antywojennych, punkowskich, anarchistycznych, trudnych do zaklasyfikowania do jakiejś grupy czyli zapewne dokumentujących działania nieprzynależnych nigdzie indywidualistów, a także upamiętnia malunki obsceniczne. Zdaje się, że ten rodzaj komunikatów, znany także ze ścian publicznych toalet, to najstarszy udokumentowany rodzaj komunikacji muralnej.

Wśród przedstawionych w albumie napisów i malunków pojawiają się także takie, które są głównym przedmiotem niniejszej analizy - napisy antysemityczne i homofobiczne, a także napisy kibolskie. O ile w przypadku komunikatu: „Żydzi i rudzi na Madagaskar” trudno ocenić czy to w intencji autora przekaz antysemityczny czy subtelna ironia anti-antysemityczna, to bez wątplenia nie jest ironiczny przekaz „I [love¹] Wehrmacht”, obok którego widnieje swastyka, gwiazda Dawida, napis „Jude ~~not~~ is dead”. Zarejestrowano też hasło organizacji Blood and Honour, kojarzone dziś z jedną z najbardziej niebezpiecznych grup neofaszystowskich. Antynazistowskie hasło „Nazis = Schwulen”² ma jednocześnie charakter homofobiczny -i ktoś dopisał „to paranoja”; homofobiczny charakter ma też hasło wyrażające krytykę ówczesnego rzecznika rządu „Urban cwel”. Nacjonalizm reprezentują napisy typu:

¹ w oryginale rysunek serduszka

² w języku niemieckim słowo Schwul zostało odzyskane przez mniejszość homoseksualną i obecnie bliskie jest znaczeniowo słowu gej, jednak dawniej niosło skojarzenia pejoratywne, dla autora napisu zapewne miało Stanowić obelgę (por. <http://de.wikipedia.org/wiki/Schwul>); R. Biedroń, *Tęczowy elementarz*, Adpublik, Warszawa 2007, s. 72

„Polska dla Polaków”, a przekaz kibolski: „OKN pany”. Autorzy opracowania do jednego worka wrzucają graffiti i mowę nienawiści, nie odróżniają też graffiti związanego z hip - hopem od nacechowanych przemocą lub politycznych przekazów.

Podkreślić trzeba, że klasyczne graffiti nie ma nic wspólnego w mową nienawiści. Graffiti hip - hopowe (dziś to właśnie zjawisko określa się terminem graffiti) to kolorowe, o wysokim poziomie artystycznym malunki, zwane często grafami, oraz tagi - podpisy artystów. Jest to zazwyczaj forma plastycznego przekazu zaawansowana estetycznie, której zadaniem nie jest szpecić, a wzbogacać tkankę miejską, swoista ikonografia miast cywilizacji zachodniej drugiej połowy XX wieku (Golka 2002: 146). Graficy malują „na nielegalu”, i to jest często kojarzone z wandalizmem; coraz częściej malują jednak za zgodą lub wręcz na zaproszenie właścicieli obiektów. W Łodzi odbywa się festiwal *Meeting of Styles*, cykliczna impreza graficyarska której efektem są prace ubarwiające miejską przestrzeń - od wiaduktu kolejowego do budynku wyższej uczelni (dokumentację znaleźć można między innymi na stronie http://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Meeting_of_Styles_Lodz).

Właściciele sklepów czy usługodawcy zapraszają graficyarzy do malowania fasad swych siedzib, władze miasta wystawiają specjalne mini-mury do malowania i udostępniają graficyarzom miejskie budynki i tramwaje do ozdobienia. Amerykańskie graffiti trafiły nawet do łódzkiego Muzeum Sztuki (wystawa Beautiful Losers, maj - sierpień 2007, por. http://www.ybca.org/exhibitions/2006/beautiful_losers.aspx).

Jednak tak zdefiniowane graffiti niewiele ma wspólnego z analizowaną mową nienawiści na łódzkich murach. Łączy je jedynie źródło, wspólne dla kibolskich inskrypcji i artystycznego graffiti, ekspresja młodych i często wykluczonych „malarzy” wyrażająca się w maźnięciu pędzlem lub sprejem.

Jednak tematem tej analizy jest mowa nienawiści, a nie uliczna sztuka. Dziś ślady działalności „malarzy” posługujących się mową nienawiści i nawołujących do przemocy znaleźć można w łódzkich gazetach. Dziennikarze lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej” nie tylko zaangażowali się w walkę z antysemickimi napisami, niedawno kibicowali grupie forumowiczów, którzy wskazali policji sprawcę licznych napisów, które przez dziennikarza określone zostały jako *haiku*, a z mową nienawiści miały tyle wspólnego, że pojawiało się w nich słowo „Żyd” (Blachowski 2007). Choć materiały promujące miasto pomijają ten

aspekt wizerunku miasta, napisy na murach stają się tematem wystawy fotograficznej (zdjęcia Pawła Herzoga), czasem pojawiają się na zdjęciach dokumentujących nostalgię łódzkich podwórek czy łódzką biedę - jak w przypadku zdjęć studentów ASP ilustrujących pracę „(Życ) na marginesie wielkiego miasta” (Warzywoda - Kruszyńska 1999: 267).

Fotografie te pokazują, że nienawiść „malarzy” skierowana jest nie tylko przeciwko wrogiemu klubowi, ale także przeciw wszystkim „innym”, i nacechowana jest obecnie bardzo silnie antysemityzmem i homofobią. Jest to cecha bardzo silnie widoczna w Łodzi, dużo mniej lub wcale zaznaczona w innych miastach. Nienawiść krakowskich kiboli przybiera formę nienawiści do policji - jeden z klubów ma milicyjne korzenie i najczęstszą obelgą wobec jego zwolenników jest nazwanie „psami”. Takie komunikaty korespondują z obecną w przestrzeni publicznej dużych miast napisami CHWDP³ dość często opatrzonych wizerunkiem genitaliów.

3. Antysemityzm i homofobia – geneza

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, skąd wzięły się antysemityzm i homofobia łódzkich napisów na murach? Sami zainteresowani często odwołują się do historii, zwolennicy ŁKS-u twierdzą, że RTS był klubem żydowskim, wierząc jednocześnie że „ich” ŁKS był czysto polski (być może podobnie objaśniają to zjawisko kibice Widzewa, o czym może świadczyć przytoczona na wstępie obserwacja z lekcji). Analizując mitologie klubowe można odnaleźć w nich elementy wspólne z potocznymi wyobrażeniami wielokulturowej przeszłości Łodzi, mocno skażone antysemityzmem. Oddaje je hasło „nasze ulice, wasze kamienice”, która, jak wyjaśnił mi kiedyś jeden z młodych mieszkańców oznacza że „my, zwykli ludzie, mieliśmy ulice, a oni, bogaci Żydzi, mieli kamienice”. Brak rzetelnej wiedzy na temat historii miasta, pamięć o Żydach jako bogatych kamienicznikach i zapomnienie żydowskiej biedoty wynika z braku edukacji w dziedzinie lokalnej historii. Przez lata PRL - u historia lokalna była pomijana w edukacji, a tematyka żydowska wykluczona z oficjalnego dyskursu. Historia zagłady Żydów została zawłaszczona przez propagandę jako martyrologia bohaterskiego narodu polskiego.

³ rozwinięcie tego akronimu: Chuj w Dupę Policji

Nienawiść na łódzkich murach...

Transformacja w Łodzi przyniosła odkłamywanie nacjonalistycznej propagandy, szereg działań przypominających wielokulturową historię miasta, w tym historię Żydów. Pojawił się Pomnik Dekalogu w Parku Śledzia, zaznaczono w przestrzeni miasta granice dawnego getta, zbudowano pomnik Radegast i Park Ocalałych, od kilku lat Festiwal Czterech Kultur oswaja łodzian z kulturą rosyjską, niemiecką i żydowską. W szkołach prowadzi się programy edukacyjne nastawione na historię lokalną i poszukiwanie małych ojczyzn. Programy te jednak nie bardzo mają szanse na przełamanie tradycyjnego potocznego antysemityzmu, bowiem od antysemityzmu nie są wolne szkoły ani nauczyciele. Nauczyciel starający się odwieść uczniów od antysemitycznych fobii, choćby poprzez zastępowanie stereotypów rzetelną wiedzą, wraca do pokoju nauczycielskiego w którym koledzy żartobliwie pokpiwują z czytelników „gazety koszernej”, a dyrektor tej samej szkoły do ucznia siedzącego w klasie w czapce mówi „zdejmij tę czapkę, co ty, żyd jesteś?”. Kolejna obserwacja autorki w tej samej szkole: (na lekcji angielskiego w prywatnym liceum w Łodzi, pierwsza połowa lat 90) dotyczy młodych piłkarzy:

Uczeń, grający jako junior w jednym z klubów, opowiada po angielsku o wczorajszym meczu, w pewnej chwili pyta nauczycielkę po polsku „proszę pani, a jak będzie po angielsku Żydzi?”. Po co ci to - pyta nauczycielka - no, chcę powiedzieć że te żydy nam wbiły gola. Po chwili o tym samym meczu opowiada drugi uczeń, gracz konkurencyjnego klubu. On też nazywa przeciwników Żydami

Inna obserwacja, zarejestrowana na bałuckiej ulicy, już w latach dwutysięcznych, dotyczy rozmowy trojga dzieci w wieku od lat 5 do 11, na przystanku autobusowym, jedno z nich zdaje się wracało po weekendzie u babci do domu:

- a twój tata to jest za ŁKS - em?

- nie wiem

- jak to nie wiesz, jak nie jest za ŁKS - em to jest Żydem⁴.

Potoczny antysemityzm szarego mieszkańca miasta wybucha podczas kampanii wyborczych, dorysowując gwiazdy Dawida i jarmułki kandydatom na plakatach, np. prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego, który z zaangażowaniem działa na rzecz dialogu z Żydami i upamiętnienia ich udziału w historii Łodzi. Nie jest to jedynie przypadłość łódzkich wyborców, w ogólnopolskich kampaniach wyborczych od dawna funkcjonuje dyskredytowanie konkurencji przez

⁴ źródło: obserwacje autorki

„oskarżenie” o żydowskie pochodzenie, która to praktyka cieszy się ogromną popularnością i akceptacją wyborców. Antysemityzm i nacjonalizm charakteryzował przeciwników Gabriela Narutowicza, był bardzo umiejętnie wykorzystywany przez propagandę w 1968 roku, i odrodził się w III RP, gdzie kwitnie bez najmniejszych przeszkód. Często w dyskursie publicznym jest to antysemityzm zawołowany, czytelny tylko dla antysemity (Kowalski, Tulli 2003: 517). Lech Wałęsa nie mówił wprost „moi przodkowi nie byli Żydami” tylko deklarował udokumentowanie swojego pochodzenia ileś pokoleń wstecz. Ten publiczny rodzaj mowy nienawiści poddano licznym analizom. Napisy na murach odzwierciedlają zapewne jego potoczną, nieocenzurowaną dla potrzeb dyskursu publicznego, a więc nie zniekształconą postać.

Analizy dyskursu nienawiści zwracają uwagę na zastępowanie w ostatnich latach postaci uniwersalnego wroga, czyli Żyda, wrogiem nowym - gejem, homoseksualistą, pedałem. Adam Ostolski uważa, że gej jest nowym wspólnym wrogiem wokół strachu i wrogości wobec którego integrują się prawdziwi Polacy (Ostolski 2006). Pokazuje, że współczesny dyskurs homofobiczny posługuje się kalkami pojęcia hasel antysemitycznych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Z teorią zrównania w dyskursie nienawiści homofobii z antysemityzmem nie zgadza się Agnieszka Graff (2006 a, 2006 b).

Proces zastępowania uniwersalnego wroga -żyda postacią wroga nowego, czyli geja w napisach muralnych w Łodzi jest zaawansowany. Żyd jest tradycyjnym wrogiem , gej dołączył do niego niedawno. Jest to raczej cwel lub pedał, przy czym to pierwsze określenie pochodzi z subkultury więziennej. Cwel lub „parówa” to więzień przecwelowany, czyli zgwałcony, który na skutek tego aktu staje się umownie kobietą. Jest to jedna z najsilniejszych obelg, obok konfidenta, dla męskiej połowy mieszkańców miasta; nie tylko członków subkultur przestępczych czy mieszkańców dzielnic, gdzie tradycje tych subkultur przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Identyfikacja z klubem wydaje się być obowiązkowym elementem socjalizacji chłopców w Łodzi, i być może coraz częściej dziewcząt, co sugerować może jedna z przytoczonych wyżej obserwacji. Obok wroga - geja, żydowi towarzyszą na murach dziwki - być może symboliczne towarzyszki cwela. W potocznej kulturze miejskiej szacunek dla kobiet to szacunek dla matek i żon, i podważenie owego szacunku poprzez zakwestionowanie dobrego prowadzenia się kobiet stanowi potężną symboliczną broń - dlatego silną obelgą jest

skurwysyn, a pieśń kibiców jednej z drużyn zawiera butną obietnicę wobec przeciwników „wasze żony wyruchamy”.

4. Fotografie – analiza

To ciekawe i mało udokumentowane zjawisko muralnej komunikacji opartej na nienawiści postaram się opisać i poddać próbie analizy. Odwołałam się w niej do własnych niesystematycznych obserwacji o, dokumentacji fotograficznej napisów i malunków, oraz wniosków z wywiadu fokusowego, przeprowadzonego z grupą nastoletnich autorów i autorek mowy nienawiści.

W pierwszej części analizy odwołuję się tu do socjologii wizualnej (Sztompka 2006). Fotografie napisów na murach, którymi dysponuję i które posłużyły do analizy pochodzą z lat 2005 - 2007. Są to zdjęcia Jarka Kubiaka i moje. Trudno precyzyjnie określić czas powstania napisów, ale niekiedy są to napisy obecne od lat kilku lub kilkunastu, co potwierdza nasza pamięć lub rozmowy z mieszkańcami (napis o Kulawym, aneks nr 1). Dobierając obiekt do sfotografowania, nie stosowałam systematycznego doboru miejsca dokumentacji, starałam się dokumentować najpierw wszystkie napisy, potem, gdy okazało się, że jest ich ogromna ilość, skupiłam się na różnych typach napisów. Zdjęcia robiłam w trakcie moich codziennych podróży po mieście, jeśli nie miałam sprzętu umożliwiającego zrobienie zdjęcia wracałam na to miejsce ponownie, starałam się dotrzeć do napisów o których się dowiedziałam od różnych informatorów. Miejsca przede mną sfotografowane to przede wszystkim Bałuty i łódzkie centrum, choć nie pominęłam innych dzielnic. Treść i charakter napisów nie różnią się znacznie w różnych dzielnicach miasta, a niektórzy „malarze” oznaczają mury nie tylko w swojej najbliższej okolicy. Gdy sfotografowanie napisu było niemożliwe (najczęściej z przyczyn technicznych) zapisywałam jego treść lub przerysowywałam. Dokumentując napisy mogłam poczynić kilka obserwacji dotyczących ich dynamiki i specyfiki terytorialnej. Analizie poddałam zarówno przekaz werbalny jak i warstwę ikonograficzną.

5. Dynamika

Niekiedy napisy pojawiają się na murach i pozostają tam wiele lat, niekiedy aż do zburzenia budynku. Innym razem napis widziany wczoraj następnego dnia znika - choćby na skutek akcji zamalowywania takich napisów. Bardzo często zdarza się, że napis czy malunek zostaje przemalowany, najczęściej w sposób zmieniający jego sens. Napisy klubu zawierające jego symbol zamalowuje się - jedną, najczęściej środkową literę nazwy klubu (K lub T) umieszczając na jej miejscu gwiazdę Dawida. Z kolei zwolennicy klubu nr 1 robią wszystko, by gwiazdę Dawida zamalować najczęściej przez powtórne namalowanie środkowej litery. Czasem zamiast zamalowywania gwiazdy Dawida stosuje się zmianę nazwy klubu - czyli gdy kibic ŁKS maluje napis RTS i ozdabiają go gwiazdą Dawida, kibice RTS - u ograniczają się do przemalowania nazwy klubu na ŁKS. Można zaobserwować też próby zamalowywania wyłącznie gwiazd Dawida lub obelg przy pozostawieniu reszty napisu.

Treść i charakter nowych napisów zmienia się w czasie i odzwierciedla pojawianie się nowych zjawisk zwłaszcza medialnych. Na przykład po emisji telewizyjnego programu typu reality show, którego bohaterką czy też bohaterem był transwestyta Miriam pojawiły się w Łodzi inskrypcje w których rolę obelgi pełniło właśnie słowo „Miram”.

6. Specyfika terytorialna

Napisy i malunki klubowe przypisane są do obszarów w których dany klub dominuje. Mieszkańcy odbierają z nich czytelną informację, na terytorium którego z klubów się znajdują. Granice obszarów są płynne, bowiem obszary te są odbijane w muralnej walce. Nie można ich przyporządkować podziałom administracyjnym, zdarza się, że cała ulica „należy” do jednego klubu, a jej wylot jest zawłaszczony przez drugi klub. W ten sposób napisy nie pełnią funkcji informacyjnej dla nowoprzybyłych czy jedynie odwiedzających dane miejsce; rozszyfrowanie specyficznej przynależności klubowej wymaga zasiedzenia. Na przykład okolice ul. Sędziowskiej upstrzone są napisami ŁKS - u, jednak przechodząc przejściem u podstawy jednego z wieżowców na stronę ulicy Zgierskiej przechodzi się na stronę zamalowaną przez RTS.

Poszczególne fragmenty miasta przypisane są do obu klubów, jednak na skutek walki polegającej na zamalowywaniu i

przemalowywaniu ich przypisanie się zmienia nieustannie. Kluby mają swoje „pododdziały”, jak na przykład Limanka Hools, które dbają o to, by obcy tam nie malowali. Silne załogi malarskie zapewniają nieskażenie okolicy napisami „wroga”, i tylko na „okupowanych” przez nie terytoriach można znaleźć napisy nie odwołujące się do przemocy, a o charakterze pozytywnym, odwołujące się do dumy klubowej (np. „jedni zbierają znaczki, inni chodzą do kina, my lubimy jak zbiera się nam adrenalina”). W przekształcającym się mieście powstają jednak nowe miejsca do malowania. Doskonałym przykładem zmiany geografii napisów była budowa centrum Manufaktura, dotąd mało dostępnego i rzadko odwiedzanego. Zbudowany wokół budowy płot stał się terytorium na którym nowe w danej dzielnicy grupy umieszczały nowe, nienawiązujące do poprzednich napisy - np. grupa TEO - fani, prawdopodobnie z osiedla Teofilów. To tam pojawiły się napisy z Miriam w roli głównej, to tam zaobserwowałam zamalowywanie gwiazd Dawida i obelg przy pozostawieniu reszty napisu.

7. Treść napisów

wojna

Bez wątplenia większość napisów jest wyrazem wojny między klubami. Autorzy wyrażają identyfikację z jednym z klubów, klub przeciwny jest w nich kreowany na wroga. Towarzyszą im - rzadko - napisy podtrzymujące i kreujące dumę z tożsamości klubowej.

obscena

Jak w napisach na ścianach toalet, na murach i płotach pojawiają się treści o charakterze obscenicznym. Jest to prawdopodobnie najstarsza forma muralnych przekazów. Są to obscena „same w sobie”, czyli na przykład wizerunki genitaliów opatrzone niekiedy pieprznym komentarzem lub obscena na usługach głównego komunikatu, czyli wzmacniające przekaz dotyczący wroga - przeciwnego klubu, policji, **żydów**. Napisom CHWDP towarzyszą dość często wizerunki męskich genitaliów.

ANTYSEMITYZM

Najczęściej pojawia się jako element komunikacji między - klubowej, czyli klub przeciwny jest nazywany żydowskim, wprost lub symbolicznie, np. przez domalowywanie gwiazdy Dawida do jego nazwy.

Gwiazda Dawida czasem znajduje się na szubienicy. Obok gwiazd Dawida środkiem antysemickiego przekazu jest słowo „Jude” [odwołujące się do nazistowskiej propagandy] i „do gazu”, które często występują łącznie. Słowo Żyd lub Jude i rysunek gwiazdy Dawida pełnią rolę obelgi wobec przeciwnika. Pojawiają się często w kontekście przemocy, czyli gwiazd Dawida na szubienicy albo zawołanie „do gazu”.

faszizm

Obok czytelnego odwołania się do nazistowskiej praktyki („do gazu”), na łódzkich murach znaleźć można swastyki, odwołania do nazizmu, faszyzmu i osoby Adolfa Hitlera (np. „wesoła galera Adolfa Hitlera” (termin „galera” należy do ŁKS, to nazwa trybuny na której grupują się najbardziej zasłużeni kibice lub nazwa tej grupy). Czasem wpisane są bezpośrednio w treści „klubowe”, czasem funkcjonują obok napisów klubowych. Zdarza się, że logo klubu układa się właśnie ze swastyk. Faszystowskie elementy moralnej mowy nienawiści korespondują wyraźnie z innymi przejawami tego zjawiska na ulicach nie tylko Łodzi, ale i innych miast Polski. Uczestnicy marszów równości słyszą regularnie hasło „Zrobimy z wami, co Hitler z żydami”. Podobne treści znalazły się w wypowiedziach uczestników wywiadu fokusowego, o którym mowa poniżej. Być może grupy atakujące marsze równości wspierane są przez „kiboli”, lub jedna i druga grupa odwołują się do tej samej formy potocznego neonazizmu, neofaszyzmu i antysemityzmu. Zwraca uwagę pojawianie się wielu nowych napisów o treści nazistowskiej, zapewne autorstwa skinheadów, jak np. „Alles skinheads, alles nazi für Deutschland” (ten napis pojawił się w 2007 roku, obok znajduje się dedykacja dla „wszystkich skurwysynów co pogrzebali ans żywcem - dzieci z brudnej ulicy”).



HOMOFOBIA

Obok „Żyda” czy „Jude” obelgą jest „gej, pedał, cwel, ciota” lub - od niedawna - „Miriam” (czyli transwestyta). Jest to zjawisko chyba dosyć nowe w świecie napisów na murach, ale wyraźnie się rozszerza. Choć homofobiczny dyskurs w Polsce pomija (jak dyskurs publiczny w ogóle) lesbijki, to obok geja jako wroga pojawiła się niedawno postać lesbijki: „Lesby na wieżby będą wisieć tak jak liście”. Ta inskrypcja odwołuje się do potocznej świadomości antykomunistycznej, skierowanej przeciwko komunie w czasach PRL, trawstując wierszyk : „a na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści”.



mizoginia

„Pedał” wymiennie nazywany jest „cwelem”, co oznacza - jak pisałam wyżej - degradację przez skobiecenie, obok „cwela” negatywnym bohaterem napisów na murach są „kurwy”. Wprawdzie obelga dotyczy najczęściej kibiców - mężczyzn, ale odwoływanie się do mizoginistycznego kanonu jest znaczące.



8. Dokąd prowadzi „moralna” nienawiść

Często lekceważy się pełen przemocy przekaz na łódzkich murach, podobnie jak mowę nienawiści, jako bezpośrednio nie powiązane z aktami przemocy. Jednak wiele wskazuje na to, że nawołujące do przemocy komunikaty są wyrazem obecności przemocy fizycznej, odwołującej się do nienawiści klubowej, z całym bagażem antysemityzmu i homofobii, w życiu mieszkańców miasta. Dotyczy to nie tylko kibiców, czy pseudokibiców, dla których mecz jest okazją do walki, a którzy między meczami organizują „ustawki”, czyli zorganizowane bójki między kibicami przeciwnych drużyn. Każdy młody mężczyzna wędrujący po mieście może być zaczepiony i zapytany o klubową identyfikację, i narażony na agresję zaczepiających gdy nie poda właściwej nazwy klubu. W rozpoznaniu identyfikacji napastników pomagają noszone przez nich szaliki klubowe, oraz właśnie napisy na murach, wskazujące na którym terytorium jesteśmy. Coraz częściej

identyfikacja klubowa staje się częścią tożsamości dziewcząt. O tym, że nienawiść klubowa wymierzona jest nie tylko w kibiców zwaśnionych klubów świadczy przypadek Bartka⁵.

Bartek, dwudziestolatek nie kibicujący żadnemu z łódzkich klubów piłkarskich, wracał z meczu koszykówki w innym mieście. W tym samym czasie „kibole Widzewa nasadziły się na żydów” – kibice ŁKS mieli wracać z innego meczu z dworca Łódź Kaliska do swoich dzielnic. Widzewiaczy jeździli po dzielnicy samochodami i „polowali na żydów”. Bartek wracał z grupą kolegów, jako niezaangażowani w waśnie klubowe nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Zostali zaatakowani, jeden miał połamane palce i uciekł. Drugi uciekł; by uniknąć pościgu, zakopał się w błocie, obserwował całą akcję i wezwał karetkę do Bartka. Bartek został ciężko pobity, znalazł się w szpitalu, trzeba go było wprowadzić w stan śpiączki farmakologicznej. Za jego rehabilitację powypadkową zapłacił klub, bo jako ofiara Widzewa został automatycznie przez ŁKS „adoptowany”; na meczach wywieszano nawet flagę „na Bartka”. Mimo że Bartek nie identyfikował się z klubem, kibole ŁKS-u postanowili go pomścić. Gdy jeszcze nie wiadomo było czy przeżyje umawiali się na dorwanie „żydzewiaków” i odwet. W wypadku śmierci musiałaby to być śmierć kolejnej ofiary, tym razem do tego nie doszło. O przypadku Bartka nie pisały gazety, i obawiam się że takich Bartków było więcej. Ofiary ani kluby nie powiadamiają policji, bo młodzież, zwłaszcza kibolska, traktuje policję jak wroga, a każdy kto z policją się kontaktuje staje się konfidentem. Honor klubowy nakazuje załatwianie porachunków we własnym gronie, a obojętność opinii publicznej temu sprzyja.

9. Dlaczego malują

Analiza dotycząca napisów na murach byłaby niepełna, gdyby pomijała motywację ich autorów. Niekiedy sami podpisując prace podają motywację, tak było w przypadku skinowsko - nazistowskich napisów którym towarzyszy dedykacja „dla tych co pogrzebali żywcem dzieci z brudnej ulicy”. Podejrzewam, że wielu z autorów napisów i malunków znałam osobiście, to moi sąsiedzi i uczniowie bałuckiej „wieczorówki”. Postanowiłam jednak poszukać „malarzy” gdzie indziej. Zaplanowałam przeprowadzenie kilku przynajmniej wywiadów swobodnych z autorami malunków. W tym celu przygotowałam wywiad fokusowy z młodzieżą wykluczoną, jako najbardziej prawdopodobnymi autorami. Byli to nastolatki uzupełniający wykształcenie w OHP (Ochotniczym Hufcu Pracy), którzy z różnych powodów „wypadli” z systemu edukacyjnego. Założyłam że wykluczenie edukacyjne będzie wiązać się z innymi

⁵ przypadek Bartka na podstawie relacji młodych mieszkańców jednego z bałuckich osiedli, także ich komentarzy na komunikatorze gadu-gadu

wymiarami wykluczenia, co z kolei zwiększy prawdopodobieństwo znalezienia się osób które malują na murach lub znają kogoś takiego w badanej grupie. Ku mojemu zdumieniu, po przełamaniu początkowej nieufności uczestników wywiadu dowiedziałam się, że malują wszyscy! Wywiad fokusowy, który miał być wstępem do badania i środkiem do rekrutacji respondentów stał się w efekcie, w sposób niezaplanowany, głównym źródłem informacji o autorach muralnej nienawiści.

Wywiad fokusowy przeprowadzony został wiosną 2007 roku. Wzięło w nim udział kilkanaścioro młodzieży w wieku 16-18 lat, w większości chłopców, (dziewcząt było 3). W fazie autoprezentacji jeden z uczestników nazwał ich grupą „młodych debili” - bez wątplenia grupa ta ma świadomość marginalizacji i wykluczenia. Przełamaniu nieufności i ułatwieniu dyskusji służyły zdjęcia - te same które analizuję powyżej - których odbitki rozdałam uczestnikom wywiadu. Komentarze do zdjęć przerodziły się w dyskusję.

Uczestnicy wywiadu identyfikowali się przede wszystkim z klubem ŁKS, nawet nie jako kibice tylko po prostu jako ŁKS. Nie wszyscy chodzą na mecze. Jeden lub dwóch uczestników wywiadu było „za Widzewem”, trudno było ustalić dokładnie, bowiem wywiad zdominowali ŁKSiaczy. Jedyne otwarte „Widzewiak” był spoza Łodzi. Wszyscy identyfikowali się z malowaniem na murach, także dziewczęta. Ujęte na zdjęciach i znane z autopsji oraz być może ich autorstwa malunki na murach oznaczają zdaniem uczestników wywiadu *walkę*. *Walka ta skierowana musi być przeciw wszystkim żydom i cwelom, których trzeba wypierdolić*. To, że zwolennicy przeciwnego klubu to: *żydy i cwele, a także kurwy i żigolaki*, nie podlega dyskusji, argumentem za jest opinia że wszyscy to wiedzą, że na ich stadionie: *rosną chwasty, i pierdolą się w dupę nawzajem. Żydów Niemcy „tak” traktowali i my ich „tak” traktujemy, tak jak ich Hitler traktował* - mówił jeden z uczestników wywiadu. Dziewczyny, które deklarują malowanie przynajmniej markerem na klatce schodowej, nie używały słowa „my”. Dla nich autorami i uczestnikami wojny na murach są „oni”, chłopcy. Jednocześnie to dziewczęta wykazały najwięcej wnikliwości w autoanalizie przyczyn takich zachowań. Wyjaśniły, że jak się wraca z zajęć (OHP) i nie ma co robić ani gdzie iść ani za co: *no to co można robić? to się maluje; na kogoś, na policję*. Dziewczęta określały treść napisów za pomocą przymiotników wartościujących negatywnie: *to oni tak brzydko malują, napisy są zbredzone*.

Jedyny w gronie uczestników wywiadu młody człowiek, który był określony jako widzowiak, był nazywany żydem i nie protestował. Rozmowa na ten temat przyniosła informację, że jest (i być może inni nie ujawnieni a wymienieni w czasie wywiadu) obiektem nie tylko agresji werbalnej ale i fizycznych ataków - został zamknięty w szafce i *każdy stara się mu coś zrobić*. Chłopak ten przyznał że tak jest. Przyznał też że nie jest bezwolną ofiarą - on też stara się walczyć, odegrać na prześladowcach, niektórzy twierdzili, że to „on zaczął”. Z polemiki na ten temat wyłonił się obraz świata podzielonego na swoich i obcych, których jedyną relacją społeczną jest wrogość i agresja.

Ten wniosek posłużyć może jako wstępna konkluzja. Zarówno napisy na murach, jak i wypowiedzi uczestników oraz historia Bartka otwierają oczy na wcale nie niewidzialny podział mieszkańców miasta, zwłaszcza młodych mężczyzn, skutkujący nie tylko nacechowaną przemocą komunikacją, ale i realnym zagrożeniem przemocą fizyczną. Irracjonalne dla przybysza do tego mikroświata motywacje deklarowane przez badanych uzasadniają w ich grupowych systemach wartości przemoc, która jest elementem ich codzienności. To, że przemoc ta silnie nacechowana jest antysemityzmem i homofobią wskazuje, że to, co obserwują badacze dyskursu publicznego, jest obecne także w dyskursie potocznym. Być może nawet dyskurs publiczny żywi się i inspiruje pełnymi nienawiści napisami na murach. Z kolei obecność antysemityzmu i homofobii w dyskursie publicznym legitymizuje antysemityzm i homofobię potoczną. Wzajemne napędzanie się dyskursu potocznego i publicznego zdaje się stanowić zamknięty - jeśli nie zakłęty - krąg, którego przełamanie jest konieczne, jeśli chcemy uniknąć spirali przemocy. Ze względu na kompetencje uczestników, proces ten powinni zapoczątkować bardziej świadomi swej roli uczestnicy dyskursu publicznego. Opinia publiczna nie może ignorować związku mowy nienawiści z fizyczną agresją, skierowaną przeciwko domniemanym członkom wykluczonych mniejszości. Uczestnikom dyskursu potocznego należałoby z kolei zaproponować inne wzorce identyfikacji, zaczynając od przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu młodych ludzi. Powinno się ich także rzetelnie edukować i zapewnić dostęp do kultury, rozrywki i sportu - być może mając wybór nie byłiby skazani na nienawiść stadionową.

BIBLIOGRAFIA

- Biedroń, R. (2007) *Tęczowy elementarz*, Adpublik, Warszawa
- Blachowski G. (2007) *Koniec z haiku na budynkach?*, „Gazeta Łódzka”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” z 25 września, <http://miasta.gazeta.pl/lodz/1,78965,4521002.html>
- Golka, M. (2002) *Graffiti w poszukiwaniu tożsamości*, w: Golka, M., red.. *Od kultury do popkultury*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań
- Graff A. (2006 a) *Gej czyli żyd*, Gazeta Wyborcza z 24 czerwca
- Graff A. (2006 b) *Kłopotliwe analogie: 'gej czyli Żyd' i jego kuzynka, 'Kobieta-Murzyn Świata'* referat na konferencji „Teoria i praktyka queer w poszukiwaniu sojuszy: opór wobec dominujących dyskursów i instytucji”, 29-30 sierpnia na Uniwersytecie Warszawskim
- Kowali S. Tulli M.(2003) *Zamiast procesu, raport o mowie nienawiści*, WAB, Warszawa,
- Ostolski A. (2006) *Spiskowcy i gorszyciele: judaizowanie gejów w polskim dyskursie prawicowym* w: Głowacka - Grajper M., E. Nowicka red. *Jak się dzielimy i co nas łączy? Przemiany wartości i więzi we współczesnym społeczeństwie polskim*, Nomos, Kraków
- Polskie mury. Graffiti - sztuka czy wandalizm* (1991) album, [koncepcja i opracowanie R. Gregorowicz, J. Waloch, Wyd. Comer, Toruń,
- Sztompka P. (2005) *Socjologia wizualna jak metoda badawcza*, PWN, Warszawa
- Warzywoda - Kruszyńska, W. red. (1999) *(Życ) na marginesie wielkiego miasta*, Instytut Socjologii UŁ, Łódź
- strony internetowe:
<http://www.instytut.tolerancji.pl>
http://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Meeting_of_Styles_Lodz
http://www.ybca.org/exhibitions/2006/beautiful_losers.aspx

Iza Desperak

Hate speech on Lodz walls – anti- Semitism and homophobia

Summary

Text focuses on phenomenon of hate speech on Lodz walls - especially its anti-Semitic and homophobic face. Lodz seems to be divided into two sectors, ruled and owned by two opposite football clubs and much bigger and more influent two opposing groups of their supporters. They paint

and spray hate - speech communicates on all walls of all streets and buildings, in fight to conquer new areas or - at least - to defend recently conquered streets. The majority of those communicates are full of hatred, and use the figure of universal enemy - opposite football club. This enemy is portrayed as a Jew, a gay or a whore. Article tries to classify those communicates - i. e. using photographs - and to diagnose the roots of anti-Semitism and homophobia of mural hate speech, especially the process of replacing 'old enemy' - a Jew by a new one - a gay, a lesbian, a transvestite. Those new enemies are described by old categories of Nazi, racist and fascist discourse.

aneks 1. treść napisów nie przytoczonych w tekście, najbardziej typowe przykłady werbalne
 Klub RTS kurwom jest
 ŁKS Łódź Jude
 Widzew Ruch policja kurewska koalicja
 ŁKS rodowici Łodzianie
 Kulawy babska ciota
 [zamalowane jeden na drugim loga klubów RTS i ŁKS]+ cwele, chuje, jebać
 dopisek na pojemniku na odzież dla PCK „na Żydzew”
 mordy nie szklanki, jebać celów z Limanki
 jebać Żydów z ŁKS
 jebać RTS bo to cwele
 Żydzi z Limanki poco tu przyjeżdżacie
 Harnaś cwel
 Jesteśmy dobrym przykładem złego przykładu
 dumni po zwycięstwie wierni po porażce
 Żydzew banda cwela
 Żydzew gaz
 RTS cwele
 RTS cioty
 Żyd cwel Miriam chuj
 lesby na wieżby będą wisieć tak jak liście
 Alles skinheads , alles nazi, für Deutschland; dedykuje wszystkich skurwysynom co nas pogrzebali żywcem, dzieci z brudnej ulicy